

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 1-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chemiczna 1.



Bóg i Ojczyzna!

W jedności siła!

Z wielkiej chmury mały deszcz.

List z Warszawy.

Warszawa, dnia 5. bm.

Z wielkiej chmury mały deszcz. Zamiast grzmotów, burz, błyskawic itd. — zwykłe, spokojne, niemal ciche posiedzenie Sejmu w obecności premjera i ministrów. Jedynie klub Be-Be hałasował, przerywając okrzykami przemówienia mówców, a szczególnie przeszkadzając pos. dr. Rybarskiemu. Okrzyki te nie płynęły z poczucia siły, lecz raczej z lęku wewnętrznego.

Marsz. Daszyński załatwić musiał nagromadzone w kancelarii formalności. Mimochodem wspominał o zajściach z dnia 31. października rb. oraz znacząco oświadczył:

— „Jeżeli Sejmowi będzie dany czas, to — mam nadzieję — Sejm spełni swój obowiązek“.

Zaznaczył, że przedmiotem obrad sejmowych będzie przedwzrostkiem budżet i konstytucja.

Drzwi od poczekalni rządu były uchylone, ławy rządowe początkowo puste. Dopiero wtedy, gdy marsz. Daszyński skończył, wszedł najpierw min. Matuszewski, a później inni członkowie rządu z premj. Świtalskim.

Przemówienie programowe wygłosił min. Matuszewski, uderzając w ton szczerości. I słusznie. Dzisiaj już nie można „barłować“. Minister skarbu przyznał, że położenie jest ciężkie. Szczegółowe rozpatrzenie poglądów przedstawiciela na całość budżetu odkładamy na później. Dziś wydobywamy tylko rzeczy najważniejsze.

Otóż min. Matuszewski oświadczył urzędowo, że jest przeciwnikiem tzw. szerokiego programu reformy podatków. Przypnie, że obowiązujące ustawodawstwo podatkowe jest wadliwe, lecz nie chce nikogo zwodzić złudzeniami, jakoby zamierzał gruntownie je zmienić. Jest on zwolennikiem poprawy powolnej „krok za krokiem“.

W dziedzinie reformy podatkowej nie należy się zatem spodziewać większych zmian. Co najwyżej można mieć obawę, że przyjdą nowe podatki.

Zapowiedział bowiem min. Matuszewski, że sprawa podwyżki plac urzędniczych może być załatwiona tylko wtedy, gdy się znajdą nowe źródła dochodowe. To znaczy: nowe podatki. Minister nie wierzy, ażeby inną drogą można było przeprowadzić podwyżkę plac. Oszczędności w budżecie już robić nie można, albowiem wydatki są tam ściśle wymierzone. (W innej części przemówienia minister tłumaczył jednak, że chciałby robić oszczędności, lecz widocznie na inne cele).

W najlepszym razie pracownicy otrzymają dodatek mieszkaniowy, co nastąpić może dopiero w marcu 1930 r., jeżeli się okaże, że rząd posiada znaczne nadwyżki budżetowe.

O ciężkim położeniu rolnictwa, rzemiosła, przemysłu czy handlu — przedstawiciel rządu prawie nie mówił. Trzymał się ściśle liczb budżetu, broniąc jego układu i wysokości. Przy tej sposobności chwalił rządy... przedmające, a przedwzrostkiem działalność min. Zdziechowskiego.

W zakończeniu długiej mowy (trwała 75 minut) min. Matuszewski tłumaczył, że jednak między psychologią 1925 r. a psychologią 1929 r. istnieje wielka różnica. Na czym ona polega? — Wyjaśnienie przedstawiciela rządu jest bardzo znamienne. Złożył on takie mniej więcej oświadczenie:

— „Zjawiała się dziś wola, która umie się sprzeciwić także potrzebom“. — Jest to powiedzenie naogół słuszne. Każdy rząd był i jest w tem położeniu, że musi się „sprzeciwić potrzebom“, ponieważ potrzeb jest zawsze więcej, niż środków i sposobów zaspokojenia tych potrzeb. Chodzi tylko o to, jakie i które

potrzeby stawiać na pierwszym miejscu. (Np. czy należy dawać podwyżkę „Strzelcom“, a odmawiać jej innym organizacjom?)

Bądź co bądź — przemówienie min. Matuszewskiego było szczere i — mimo swej urywkości — przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia położenia.

Dyskusja była rozmaita. Nazwętną wytwarza się wrażenie, że między sanacją (bez konserwatystów) a lewicą dzieje się coś za kulisami, a może już się coś stało. Mówcy lewicowi oszczędzali „pier-

szej brygady“, a całym ciężarem przyniatali sanacyjnych konserwatystów ze szczególnym uwzględnieniem ks. Janusza Radziwiłła, z którego szydzili za to, że popierał zamachowe pogroźki. Przyrzekli mu, że w odpowiedniej porze skorzystają z zamachowych poglądów sanacyjnego księcia.

Mamy więc chwilowe odprężenie. Jaki będzie dalszy przebieg „współpracy“ rządu z Sejmem — to nam pokaże najbliższa przyszłość. St. S.

Sesja Sejmu Rzeczypospolitej.

Przemówienie marszałka Daszyńskiego.

Warszawa 5. 12. PAT.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek Daszyński o godz. 12.15, wygłaszając przemówienie, w którym przytoczył zarządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 24 października br. o odwołaniu sesji Sejmu i Senatu, zaznaczając, że na podstawie tego zarządzenia wyznaczone posiedzenie Sejmu na dzień 31 października br. nie mogło dojść do skutku z powodu znanych wydarzeń, których omawiać nie chce. Odroczenie to skłania mnie — mówił marszałek — do poczynienia następujących uwag: Armia naszą otaczamy czcią i miłością. Pamiętamy jej bohaterskie wysiłki, jej krew ofiar, przelaną w obronie granic i niepodległości naszego młodego państwa. W razie groźby wojny jest armia nasza zbrojnym ramieniem narodu dla odparcia najazdu wroga zewnętrznego. Żołnierz polski przysięgał „stać na straży Konstytucji“ i być „uległym prawu i p. Prezydentowi Rzplitej“. Wszystkie zdrowe armje narodów cywilizowanych trzymają się zdala od polityki. Miecz jest argumentem wobec wrogów, lecz nigdy wobec przedstawicielstwa narodu. Politykując, armia staje się kleszą swe go narodu. Tej zasady nie wolno nikomu lekceważyć.

Doniosłem p. Prezydentowi Rzplitej, że nie mogłem wykonać Jego zarządzenia z dn. 24 października br. i zwołałem posiedzenie na dzień 5 listopada br. Przed posiedzeniem wręczył mi p. prezes Rady Ministrów zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o odroczeniu sesji na dni 30. Na tej podstawie zwołałem posiedzenie na dzień 5 grudnia. W ten sposób na podstawie art. 25 ust. 6 i 7 konstytucji jest posiedzenie dzisiejsze początkiem 5-miesięcznego okresu czasu,

Słowa krytyki pod adresem rządu.

Warszawa, 6. 2. Tel. wł.

Po przerwie Izba przystąpiła do dyskusji nad expose p. Matuszewskiego.

Pos. Róg (Wyzw.): Atmosfera w kraju jest wysoce nienormalna. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że w Polsce istnieje dyktatura. Wszystko jest uzależnione od władzy administracyjnej. Zamiast pos. Putka mianuje się komisarzem b. żandarma austriackiego, który podczas wojny denuncjował p. Putka jako patriotę. A potem p. Putka zaprasza się do komisji usprawnienia administracji. Panuje orgja konfiskat, a nie konfiskuje się ani pornografii, ani brukowców, opisujących mordy. (Głos: Wydawcy dostają ordery). Degraduje się nazwy ulic Mickiewicza i Kościuszki, bo nie mogą już oni dać nikomu posady. Przyłącza się do wotum nieufności dla rządu. Wyraża gotowość z dobrą wolą rozpatrzenia w komisji konstytucyjnej wszelkich wniosków i wyraża żal, że rząd przez niezwoływanie sejmu uniemożliwił w tym kierunku prace. Dziękuje p. Radziwiłłowi i jego przyjaciółom za rady. Dawniej Wyzwolenie tłumaczyło, że nie wolno obszernikom zabierać ziemi przemocą. Tymczasem p. Radziwiłł uczy nas czego innego o prze-

przeznaczonego dla Sejmu i Senatu oraz 3 i pół-miesięcznego dla Sejmu do uchwalenia budżetu państwowego. Wysoka Izbo! Sesja bieżąca ma przed sobą dwa wielkie zadania: uporządkowanie gospodarczo-finansowe państwa i rewizję konstytucji. Jedna i druga sprawa jest pilną i ważną.

Uchwała z dn. 22 stycznia br., mocą której Sejm zdecydował się przystąpić do pracy nad rewizją ustawy konstytucyjnej powinna być jak najprędzej wykonana. Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że wszystkie ugrupowania Wysockiej Izby uczynią w komisji konstytucyjnej wszelkie wysiłki, aby zadanie tego Sejmu słusznie i zgodnie konstytucyjnym spełnione zostało w sposób dodatni.

Mam nadzieję, że jeżeli Sejmowi będzie dany czas potrzebny z natury rzeczy dla dokonania rewizji konstytucji, Sejm tej pracy z pożytkiem dla kraju dokona. Wysoka Izbo! Bratni i sprzymierzeni z nami naród francuski poniósł w ostatnich dniach bolesną stratę. Zmarł sędziwy „Ojciec Zwyrodnictwa“ Jerzy Clemenceau. Była to potężna postać, wcielenie woli w służbie ojczyzny, woli zwycięstwa. W ciężkich i trudnych warunkach na kongresie pokojowym popierał Clemenceau wszystkie interesy, związane ze zmartwychwstaniem Polski. Mielimy w nim sprawiedliwego przyjaciela, jakim okazał się w ciężkiej potrzebie. Obok Francji Polska ożyła się z powodu tego zgonu ciężką żalobą. Dałem wyraz żalobę depeszą, wysłaną do prezesa Izby Deputowanych Przemówienia o zgonie Clemenceau Izba, wysłuchała stojąc jak również wspomnienia pośmiertnego o zmarłych postach ś. p. pułk. Adolfe Macieszy i dr. Leonie Reichu.

mocy, uczy, że, mając siłę fizyczną do dyspozycji, należy wywłaszczyć lud z jego praw politycznych. To w swoim czasie przypomniemy tym panom.

Pos. Rybarski (Kl. N.) przemawiał przy bardzo silnym ożywieniu izby. Mowę jego słuchano pilnie.

Pos. Rybarski wskazał na konieczność reformy systemu podatkowego, gdyż Polska ma za mały budżet w stosunku do swych potrzeb, a za wielki stosunku do swych zdolności gospodarczych. Dochód z przedsiębiorstw państwowych jest nikły. Reforma podatkowa ożywi życie gospodarcze i dostarczy środków na poprawę bytu urzędniczego. Omawiając wewnętrzne położenie kraju, pos. Rybarski wskazał na brak poczucia praworządności u władz administracyjnych. Co się tyczy zmiany konstytucji, to Klub Narodowy będzie bronił swoich wniosków.

Klub będzie głosował za wotum nieufności dla rządu.

P. Dąbski (Str. Chł.): Expose p. Matuszewskiego czyni względnie dobre wrażenie, gdyż była to jedna z nielicznych enuncjacji rządowych pozbawiona obelg prostackich, inwektyw i gróźb. Po omówieniu potrzeb małego rolnictwa

p. Dąbski stwierdza, że walka rządu z sejmem to upartyjnienie administracji. Szeroko omawia szczyt cenzury i wyraża przekonanie, że p. Jaroszewicz po 10 latach będzie się rumienił za czyny współcześnie dokonywane. Jakkolwiek Stronnictwo Chłopskie było początkowo przeciwne rewizji konstytucji, to obecnie wobec jej aktualności przystąpi pozytywnie i uczciwie do tej pracy, ale zastrzega się przeciwko ciągłym pogroźkom, gdyż jedno z dwojga: albo łamanie kości, albo obrady parlamentarne. Wstępuje ostro przeciwko podszywanom konserwatystów do zamachu stanu. Przyjdzie czas, kiedy konserwatyści którzy nie mają w sanacji żadnego waloru, nic nie znaczą i będą przez nią opuszczeni, zapłacą rachunek za wszystko, co się dzisiaj dzieje. Pierwszym warunkiem pozytywnej pracy jest przyście takiego rządu, który będzie zdolny do współpracy z Sejmem.

P. Byrka (BB.): Polemizował z zarzutami w dziedzinie gospodarczej i brał w obronę gabinet.

P. Dąbski (Piast): W tym Sejmie znalazłaby się większość dla uchwalenia istotnie potrzebnych zmian konstytucji. Jest ona potrzebna, szkodliwy jest bowiem stan rozbieżności między prawem pisanym a rzeczywistością. Ale nie powinno się robić z tego zagadnienia środek gry taktycznej lub zasłaniać nim trudności gospodarcze i finansowe państwa. Nie mamy zaufania do metod rządu. Jeżeli rząd z sejmem nie chce pracować, winien rozpiścić nowe wybory, a każde inne wyjście otwiera wrota do wstrząsów, których skutki nie trudne są do przewidzenia.

P. Chaciński (ChD): Jeszcze przedmajem wypowiedzieliśmy się za potrzebą rewizji konstytucji. Obok reformy ustroju musimy wyprowadzić społeczeństwo z impasu gospodarczego. Nie możemy dopuścić, aby ustrój obecny był lamany zanim zostanie uchwalony nowy. Rząd, za którego od kwiefnia nastąpił szereg jaskrawych wystąpień i gwałtów w różnych agendach rządowych nie może wytworzyć atmosfery odpowiedniej do rozpatrywania reformy ustroju. Dąmagamy się jego ustąpienia.

P. Pawlak (NPR): Rząd obecny wytwarza terror moralny nad większością społeczeństwa, zapominając, że wśród terroryzującej mniejszości znajdują się ci, którzy pełnili pod pomnikiem Katarzyny, płaszczyli się przed Wilhelmem i byli podporami Habsburgów. Autonomia śląska została złamana. Będziemy za wotum nieufności dla rządu Chcemy wzmocnienia władzy Prezydenta, ale praca nad konstytucją musi się odbywać w atmosferze spokoju i poszanowania prawa.

Tutaj odczytano wnioski trzech klubów komunistycznych o wyrażenie wotum nieufności dla marszałka Daszyńskiego „wiernego sojusznika dyktatury faszystowskiej“, dalej wniosek klubów lewicy i centrum z żądaniem ustąpienia rządu i wreszcie wniosek klubu ukraińsko-białoruskiego wyrażający również rządowi brak zaufania.

W tym momencie o godz. 10 wieczorem wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. P. Sławek protestował przeciw temu, dowodząc, że klub BB jeszcze nie przemawiał. Mimo to większością głosów dyskusję przerwano.

Panika na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 6. 12. PAT.

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek opublikowania memorjału dr. Schachta na dzisiejszej giełdzie berlińskiej zauważyć się daje lekka panika. Najważniejsze papiery jak Simensa uległy znacznemu spadkowi. Przeciętny spadek wynosi od 6 do 10%.

Rząd Świtalskiego podał się do dymisji.

Warszawa, 7. 12. Tel. wł. godz. 12,05.
Po wczorajszej uchwale Sejmu, wyrażającej 246 głosami przeciw 120 wotum nieufności rządowi premiera Świtalskiego, ten ostatni udał się do Belwederu, gdzie odbył naradę z min. spraw wojskowych Piłsudskim.

Konferencja była bardzo długa, bo trwała od wczoraj, godz. 11-ej w nocy do dziś godz. 3 rano.

Rezultaty debat w Belwederze nie były w stolicy znane aż do przedpołudnia.

Na dziś godzinę 11-ą rano zwołane zostało przez premiera Świtalskiego posiedzenie rady gabinetowej. Rozpoczęło się ono o godzinie 11 m. 15 bez udziału

ministrów Józefa Piłsudskiego i Ignacego Matuszewskiego, którzy są niedysponowani.

Rezultatem sesji rady ministrów była uchwała tej treści, że rząd podaje się do dymisji. Rada ministrów upoważniła zarazem premiera Świtalskiego do przedstawienia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prośby o dymisję całego gabinetu.

Premier dr. Kazimierz Świtalski udał się dziś o godzinie 12-ej na Zamek, aby zawiadomić p. Prezydenta o uchwale rady ministrów i zgłosić na jego ręce dymisję rządu.

Wotum nieufności dla rządu premiera Świtalskiego

uchwalił Sejm olbrzymią większością głosów — 246 głosami przeciw 120.

Warszawa, 7. 12. Tel. wł.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Czetwertyński i zawiadomił o złożeniu mandatu przez posła Wiśniewskiego z Klubu Narodowego.

Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego tj. wotum nieufności dla marsz. Daszyńskiego, zgłoszonego przez klub komunistyczny. Przed głosowaniem poseł Sławek złożył oświadczenie, że klub jego w głosowaniu nad tym wnioskiem udziału nie weźmie i do magali się odroczenia głosowania aż do czasu ukończenia przez komisję zbadania zajęć z 31 października. Wniosek posła Sławka o odroczenie głosowania odrzucono. Następnie głosowano nad wnioskiem komunistycznym. Be-Be opuściło salę. Wniosek sam został odrzucony, gdyż za nim głosowali tylko komuniści. Wicemarszałek Czetwertyński zarządził 5-minutową przerwę celem zawiadomienia marsz. Daszyńskiego o wyniku głosowania.

Z kolei Izba przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego, mianowicie do wniosku centrum i lewicy o wotum nieufności dla rządu. Pierwotnie przypuszczano, że nastąpi od razu głosowanie bez dyskusji, tymczasem wywiązała się obszerna dyskusja. Przemawiał minister Matuszewski, który polemizował z postami Dąbskim i Rybarskim w sposób dość frywolny.

Z kolei poseł Kosydarski z Be-Be zaczął wygłaszać entuzjastyczną pochwałę działalności rządów pomajowych.

Po p. Kosydarskim wstąpił na trybunę jeszcze poseł Pączek z B. B. S. Zda niem tego mówcy „to co było przed majem 1926 r. — runęło i nigdy już nie powróci”.

Po tym posle zabrał głos poseł Rybarski i w świetnej replice odpowiedział na twierdzenia p. Matuszewskiego. Treść tej repliki wywołała na ławach Be-Be objawy głębokiej konsternacji.

O godz. 2-ej p. p. marsz. Daszyński zarządził do godz. 4-ej przerwę obiadową.

wą. Po przerwie wygłosił obszerną mowę premier Świtalski. Podajemy z niej najistotniejsze ustępy.

Przemówienie premiera Świtalskiego.

Ponieważ wszystkim wiadomo, że zarówno ten rząd jak i poprzednie rządy od maja 1926 roku, były zarówno, jak i mój rząd symbolami systemu rządzenia, który jest odbiciem polityki marszałka Piłsudskiego, więc panowie — przed postawieniem swego wniosku o wotum nieufności — to trzeba sprawnie wyraźnie zaznaczyć — stajecie przeciw polityce, jaką reprezentuje myśl marszałka Piłsudskiego i tej właśnie polityce wypowiadacie panowie wojnę. Uważam panów wniosek zarówno za lekkomyślny, jak i za zupełnie niepraktyczny.

Jeśli Panowie sędzicie, że posiadanie większości głosów w tej Izbie daje Wam zupełnie wystarczające prawo wypowiadania walki w polityce marszałka Piłsudskiego, to panowie sami w imię idei parlamentarizmu, którą reprezentujecie, narazicie ją na szwank, bo ona przy takim postawieniu sprawy musi doznać klęski.

Broniąc zarządzeń administracyjnych w stosunku do prasy, premier zarzucił po słowach Rybarskiemu, iż mówił o zabójstwie gen. Zagórskiego, zasłaniając się nietykalnością poselską. Na to pos. Rybarski odpowiedział z miejsca:

— Proszę wytoczyć mi sprawę sądową, przesłuchać świadków, nie będę się zastanawiał nietykalnością poselską!

Wogóle kilkakrotnie podczas mowy premiera wybuchała wrzawa, którą się starał zaraz poskromić marszałek. Premier jednak nigdy nie odpowiadał na wykrzykniki, jakby się bał wplątać w dyskusję i tylko odczytywał przygotowaną mowę.

Mowa premiera była utrzymana w tonie lekceważącym i pogroźkowym.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego.

Z kolei wystąpił na trybunie min. Kwiatkowski, który próbował dowodzić, że opozycja fałszywie przedstawia sytuację gospodarczą i finansową. Polemizując z prof. Rybarskim, powiedział, że cyfry nie znaczą, o ile służą zgóry powziętej tezie lub teorii. I zaraz potem zaczął sam sypać

cyframi, które miały wskazywać, iż za rządów pomajowych nastąpiło ogromne polepszenie. Między innymi zająknął się on, że min. Zdziechowskiemu nie udało się wbrew programowi utrzymać złotego na jednym i tym samym poziomie od grudnia 1925 r. do połowy 1926 ale urwał, gdyż lepiej znając fakty Izba poselska zareagowała okrzykami „Nieprawda”.

P. Kwiatkowski zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że mimo wszystko „pozostaniemy”, ale gdy pos. Stefan Dąbrowski (Kl. Nar.) zawołał: „A gdzie przysięga na Konstytucję?”, to zmieszał się i odpowiedział: „Panowie mnie nie rozumieli, chciałem powiedzieć, że program pozostanie”.

Sprawa gen. Zagórskiego.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego minister sprawiedliwości Car powiedział: Z świadectwa p. Rybarskiego można wnosić, że znane mu są czynniki, które ponoszą odpowiedzialność za zaginięcie gen. Zagórskiego. Oświadczył on, że gotów jest stanąć przed sądem i nie będzie się zastaniał nietykalnością poselską. Polecam prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie, aby jutro (sobota) o 12 w południe przyjął od niego protokularne zeznanie, nadmienając, że gdyby oświadczenie okazało się gołosłowne wyciągnę konsekwencje prawem przepisane.

Dowcip p. Składkowskiego.

Po p. Carze ukazał się na trybunie p. min. gen. Składkowski, powitany burzliwie mi oklaskami przez posłów Be-Be.

Po skończonej owacji p. Składkowski rozpoczął od słów:

„Jako minister cieszę się od trzech i pół lat zaufaniem Wysokiej Izby...”

Na ławach lewicy powstała burza okrzyków. Be-Be bije oklaski. Marszałek dzwoni. Gdy się uciszyło, marszałek zwrócił się z uwagą do lewicy: „Dobry dowcip należy uszanować”.

P. Składkowski: Panowie z Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego szli w czasie wyborów do Sejmu z pieśnią o Piłsudskim na ustach (wrzawa), potem mówiliście, że Piłsudski jest wielki, tylko ma otoczenie złodziejskie, teraz usiłujecie szargać postać Piłsudskiego. To jest pełzanie polityczne. Żaden z panów nie zmniejszył go zasług, dlatego patrzymy radośnie w przyszłość.

P. Żulawski (PPS.) porównywał okres do 26 roku. My, przedstawiciele partii, przedstawiciele narodu idiotów stworzyliśmy to państwo, daliśmy mu granice, zagwarantowaliśmy pokój (wrzawa i oklaski), daliśmy robotnikom ustawy społeczne, państwu ustawy podatkowe, których dotąd nie mogliście zmienić. Jako Sejm niedoświadczony i młody załatwiliśmy dziesiątki problemów najważniejszych, a premier i minister Kwiatkowski przyznają że w ciągu lat trzech żadne z zagadnień nie zostało rozwiązane. Rząd, który nie szanuje prawa, jest nieszczęściem dla kraju. Gdyby nie było innych faktów, to sama mowa min. Kwiatkowskiego, który przeciw przysięgał na konstytucję, wystarcza, by rządowi odmówić zaufania. Toleruję się głosy prasy, nawołujące do gwałtownego przewrotu. Rząd kwestjonuje w Sejmie arytmetyczną większość, a inaczej przeciw być nie może, bo to przepis konstytucji, na którą rząd przysięgał. Jaka gwarancja, że lepszą konstytucję będzie

cie szanowali? Ludzie, którzy łamali prawo, rządzić nie mogą. Ostatni raz robimy próbę, aby załatwić to drogą pokojową. Wy chcecie inaczej. Odpowiedzialność w całości spadnie na panów.

P. Bitner (ChD): Rząd jest reprezentantem siły, nie liczącej się z prawem. Min. Składkowski oświadczył w komisji budżetowej, że nie ustąpi póki się cieszy zaufaniem marsz. Piłsudskiego.

P. Kleszczyński (BB): Tak być powinno.

P. Bitner: Min. Kwiatkowski nazwał uchwałę sejmu papierową. To jest ustosunkowanie się rządu do prawa i konstytucji.

P. Bitner: Ale póki jest taka jaka jest trzeba ją szanować.

Po min. Składkowskim wygłosił świetne przemówienie poseł St. Stroński (Kl. Narod.) poddając druzgoczącej krytyce pomajową politykę zagraniczną. (Przemówienie jego podamy obszerniej w num. najbl. Red.). Odpowiedział posłowi Strońskiemu krótkim oświadczeniem min. Zaleski:

Z kolei zabrał głos poseł Polakiewicz (Be-Be), stawiając wniosek nagły o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem min. Zaleskiego. Wniosek ten został przez marsz. Daszyńskiego oddalony. Marsz. Sejmu oświadczył dalej, iż zarządza głosowanie imienne nad wnioskiem P. P. S. i innych klubów (środek, red.) o wyrażenie wotum nieufności rządowi premiera Świtalskiego.

Rezultat głosowania.

Po obliczeniu głosów marszałek zakomunikował rezultat głosowania. Głosowało ogółem 370 posłów.

Za wnioskiem padło 246, przeciwko 120. Nieważnych kartek oddano 4. Wniosek zatem przeszedł.

Przeciw wnioskowi głosowali tylko posłowie klub. Be-Be i B. B. S. Z chwilą ogłoszenia wyniku głosowania ministrowie zabrali swe teki i opuścili salę sejmową. Komuniści wszczęli wrzawę i zaczęli śpiewać a jeden z nich wyciągnął czerwoną płachtę i zaczął ją rozwijać. Wówczas rzucili się ku niemu posłowie NPR-prawicy z pos. Faustyniakiem na czele, odebrali mu płachtę, schowali ją i wyszli z sali.

Marszałek Daszyński wykluczył trzech komunistów. Kiedy wrzawa nie ustawała marsz. Daszyński przerwał posiedzenie.

Be-Be udaremnia wykluczenie komunistów.

Kiedy po przerwie marszałek wznowił posiedzenie aby wygłosił przemówienie i postawił wniosek o wykluczenie kilku komunistów na 15 posiedzeń, posłowie klubu Be-Be rozpoczęli wrzawę, która zmusiła marszałka do zamknięcia posiedzenia.

„My, pierwsza brygada”.

W pustej już sali posłowie Be-Be zainstentowali „My pierwsza brygada” i wznowili okrzyki na cześć min. Piłsudskiego i przeciw marszałkowi Daszyńskiemu.

Co będzie dalej?

Dzisiaj w południe p. premier Świtalski uda się na Zamek aby zawiadomić p. Prezydenta o stanowisku Sejmu wobec rządu.

Mówi się o trzech ewentualnościach, które mogą być następstwem wyrażenia nieufności rządowi: albo nastąpi teraz rząd Piłsudskiego, albo ponowny gabinet Świtalskiego, albo rząd pułk. Matuszewskiego, jako gabinet współdziałania z Sejmem.

W ostatku wreszcie... dzień się zbliżył, gdy do stolicy dostać się mieli. Dzieliły ich od niej trzy tylko mile, które pogodniejszy czas i suchsze drogi dozwalały przebyć w kilku godzinach. Późno w noc dostawszy się na nocleg do ostatniej gospody, znalazł ją nabitą kołmi i ludźmi. Miejsca dla nich nie było. Jak zwykle w pobliżu wielkiego miasta, nacisk podróżnych był znaczny. Nie pozostawało nic, chyba koczować w pobliskim lasku i na noc sobie szalaś budować. Tak straszego noclegu nie miał pojęcia Tilius.

Tymczasem Józio wszystko było jedno, gdzie miał wylądować, byle co najrychlej buty zrzucił i konia się pozbył. Słyszał też w Krakowie o współwyznawcach i mnogich spółziomkach, co mu nadzieję czyniło, że tam ze wszystkim obcym nie będzie.

Jednemu Józio Kraków nie był do smaku; lecz jego zdania nie pytano, a on go narzucać nie śmiał. On byłby pragnął co rychlej znaleźć się w domu, a w Krakowie jeszcze się miał czuć w gościnie.

Podróż z różnych małych powodów się przedłużała. Sloty niepomierne, burze jesienne, obfity na gościach i przygody niespodziane przeciągały ją nad miarę. Nad Tiliusem też litość mieć było potrzeba, bo na koniu ani kilku mil dziennie uczynić nie mógł, a gdy z niego zszedł, aby się na piechotę puścić, wszyscy dlań zwalniali kroku. W gospodzie potem, byle w nią wjechali, kładł się nieborak na siano i z rana go dobudzić się nie było podobna.

Był kasztelan Jeremi młodym już, wdowcem człowiekiem majątnym, niegdyś wojskowym, dziś rolnikiem, ale około spraw publicznych pilnym. I on też do Krakowa dążył.

Od lat trzech nie widział już krewniaka, Janusza, którego był ojciec, acz niebardzo temu rad, z narady brata

swojego za granicę wysłał dla nauki i poznania ludzi. Lat trzy w młodzieńcu dwudziesto-letnim wielką czyni różnicę. Janusz na pierwszy rzut oka, do natłoczonej izby wpadłszy, siedzącego na ławie i zabawiającego się przy misie kasztelana poznał; stary Jeremi zaś nieskoro wpatrzywszy się w niego, zakrzyknął z podziwieniem: — Jak Bóg miły! Janusz! Co waszmość tu robisz?

— Na rozkazanie ojcowskie z za granic wracam — odezwał się młodzieniec, całując w ramię kasztelana.

— A gdzież go szukać zamysłasz? — zapytał kasztelan.

— Sądziłem, że go może w stolicy zastanę.

— Zdaje mi się, że go tam niema, a nawet upewnić was mogę, że w Rochowie siedzi. Tak ci jest! — powtórzył kasztelan, spoglądając na pięknego chłopca. — Szkoda, żeś się, obróciwszy drogę na Kraków, przypóźnił może, bo tam cię niespokojnie czekają.

Kasztelan spojrział tylko, i jakby dopowiedzieć nie chciał co zaczął, zamilkł nagłe.

— Nie wiem z pełną, czy cię tam już wprzód ojciec wyzywał do powrotu — dodał po namyśle — ale się stary niecierpliwi pono i zżyma, iż dotąd się waści nie doczekał. Trzeba wam spieszyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. I. Kraszewski.

20

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy.)

Józio wszystko się śmiało i on uśmiechał się do wszystkiego. Janusz czuł się w sercu niespokojnym, a z każdym dniem trwożliwszym, jakie mu tam zgotowane było przyjęcie?

Gdy przebyli granicę, Tilius znalazł się jakby na świecie innym; nie licząc bowiem tego, iż języka nie rozumiał, z widokiem kraju, wyglądającego dziwnie posępnie, poważnie i napół dziko, oswoić się nie mógł.

W miastach wyglądał napróżno czegoś niemieckiego, rzadko i tu coś takiego mógł znaleźć. Izraelici tylko zrozumiawszy dlań odzywali się mową; ale wówczas, zarówno u protestantów jak u katolików, wstręt do plenięcia tego wygnańców, na którym zdawał się cięży wyrok Boży, był powszechny.

Tu jesień wiała już coraz dotkliwszym chłodem, noce były mroźne, ranki zimne, wieczory wietrzne, a gospody, do których zajeżdżali, nawet niemieckim nie dorównywały. W pół drogi teolog trzewiki musiał zamienić na buty i parzył na swe nogi z podziwieniem, nie mogąc ich poznać, tak zostały zmienione. Całe ciało zboleło od jazdy, domagało się wypoczynku; humor też poczynał coraz być gorszy i Tilius posępnie a trwożył się, wyrzucając sobie swą lekkomyślność.

Dookoła przesilenia rządowego.

W jakich okolicznościach nastąpiła dymisja.

W sobotę 7 bm. w godzinach południowych marszałek Sejmu Daszyński wysłał do p. prezesa Rady Ministrów pismo tej treści:

— „Do Pana Prezesa Rady Ministrów w miejscu.

Na posiedzeniu w dniu 6 grudnia 1929 r. powziął Sejm uchwałę następującą:

„Sejm nie mając zaufania do obecnego Rządu, żąda na podstawie art. 58 Konstytucji jego ustąpienia.”

O powyższym mam zaszyt zawiadomić Pana Prezesa Rady Ministrów.

(—) Daszyński.” —

Rząd premiera Świtalskiego w konsekwencji tej uchwały sejmowej postanowił na odbytem w sobotę w południe posiedzeniu zgłosić na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję.

Wkrótce potem premier przyjęty był na Zamku przez Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu przedstawił w imieniu całego gabinetu prośbę o dymisję. Bezpośrednio z Zamku udał się premier do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wojskowych J. Piłsudskim, poczem powtórnie przyjęty był na Zamku przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 5 m. 15 po południu Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret następujący:

„Do Pana Kazimierza Świtalskiego Prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim

Prezydent Rzeczypospolitej za prosił marszałków Senatu i Sejmu na konferencję.

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

Prezydent Rzplitej zaprosił na dziś na Zamek marszałków Sejmu i Senatu.

Konferencja Prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkami obu izb odbędzie się na Zamku dzisiaj o godzinie 12-tej. Nie jest wykluczone, iż na tę konferencję zaproszeni zostaną prócz pp. Daszyńskiego i Szymańskiego także przedstawiciele poszczególnych stronnictw.

Patek i Bartel?

W związku z trwającym przesileniem gabinetowym rozeszły się pogłoski, że poproszono o przybycie do stolicy pp.: Stanisława Patka i Kazimierza Bartla. Autentyczności tych pogłosek nie udało się dotychczas stwierdzić.

Kryzys potrwa dłużej?

Krążą wersje, że rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu potrwać dłużej. Jedni twierdzą, że rozwiązania oczekiwać należy za tydzień, inni, że dopiero w okresie Bożego Narodzenia. Prace Sejmu w okresie przesilenia będą utrudnione, jeżeli nie uniemożliwione zupełnie. Marszałek Daszyński ani następnego posiedzenia Sejmu nie wyznaczył, ani — narazie — wyznacza go nie zamierza.

Zeznania posła pr of. dr. Rybarskiego.

w sprawie generała Zagórskiego

złożone prokuratorowi warszawskiego sądu okręgowego.

Sensacją posiedzenia sejmowego w piątek 6 bm. było podjęcie przez premiera Świtalskiego poruszonej poprzedniego dnia przez prezesa Klubu Narodowego posła Romana Rybarskiego sprawy gen. Zagórskiego. Min. Świtalski zaatakował posła Rybarskiego, za to, że korzystając z nietykalności trybuny poselskiej, poruszył ową sprawę, na co poseł Rybarski zareplikował, że nie będzie się zaslaniał nietykalnością i gotów jest ponieść pełną odpowiedzialność. Wówczas min. Car zapowiedział, że poleci w sobotę 7 bm. prokuratorowi przesłuchać posła Rybarskiego.

Przesłuchanie to odbyło się.

W sobotę o godz. 12-iej w południe prezes Klubu Narodowego, poseł Rybarski przybył do prokuratora Sądu Okręgowego Michałowskiego i złożył mu do protokołu następujące oświadczenie:

— „Na posiedzeniu Sejmu, w dniu 6-go grudnia 1929 r. w odpowiedzi na zarzut p. prezesa Rady Ministrów w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego, że korzystam z wolności słowa na trybunie sejmowej, oświadczyłem, aby p. premier zażądał wydania mnie sądowi i że nie chronię się za nietykalność poselską.

Ponieważ wedle obowiązującego prawa, nie mogę być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to, co mówię na trybunie sejmowej, a chcąc umożliwić pociągnięcie mnie do tej odpowiedzialności, powtarzam

obecnie słowa, które powiedziałem w Sejmie: „Zabójstwo prezydenta Narutowicza było dokonane przez człowieka, który swoje życie oddał, ale zabójstwo gen. Zagórskiego było dokonane przez ludzi, którzy się ukryli”.

Oświadczam, że w razie, gdy władze sądowe zażądają wydania mnie sądowi, dołożę wszystkich starań, aby to wydanie nastąpiło i sądowi będę służył wszelkim materiałem, którym rozporządzam. W tej chwili nie mam nic innego do oświadczenia.”

Komunikat, rozesłany w sprawie tej do prasy przez urzędową P. A. T. o przytoczonym oświadczeniu pos. Rybarskiego powiada, co następuje:

— „W oświadczeniu tem poseł Rybarski nie podał żadnego faktu, bądź mogącego rzucić światło na sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego, bądź wogóle pozostającego w jakimkolwiek związku z tą sprawą, ani też nie wskazał sprawców, nawet domniemyanych.

Natomiast poseł Rybarski ograniczył się w swem oświadczeniu do gotowości nie zaslania się nietykalnością poselską, o ile przeciwko niemu wytoczona będzie sprawa, a jednocześnie treścią swego oświadczenia, pozbawionego wszelkich konkretnych danych, nie dał podstawy do wytoczenia takiej sprawy.” —

Włoska para królewska

złożyła wizytę papieżowi w Watykanie.

Rzym, 5. 12. (Tel. wł.)

Para królewska w towarzystwie ministra spraw zagr. Grandiego i szeregu dygnitarzy dworskich udała się dziś o godz. 11 autem do citta del Vaticano w celu złożenia wizyty Ojcu św. Wzdłuż drogi, którą przejeżdżały auta zebrały się tłumy, które na widok pary królewskiej wydały okrzyki powitalne. U wejścia do citta del Vaticano powitał dostojnych gości gubernator citta del Vaticano Serafini. Oświadczył on w swem przemówieniu, iż dzisiejsza wizyta jest jakby ukoronowaniem tak szczęśliwie rozwijających się stosunków wroczących jak najlepsze widoki na przyszłość. Następnie para królewska wprowadzona została do sali tronnej, gdzie był obecny papież. Audjencja trwała 20 minut.

W trakcie audjencji ojciec św. wręczył królowi wspaniałą szkatułkę z wysokocennego drzewa w której znajdowało się bogato w skórę oprawne przyozdobione herbami dynastji sabaudzkiej dzieło „Opis i wizerunki medalii Watykanu” jak również skórzane etui z medalami złotym, srebrnym i brązowym wybitym na pamiątkę 8-lecia pontyfikatu. Królowa zaś otrzymała wspaniałą mozaikę-kopję „Madonny della Sedia” Rafaela, oraz złoty różaniec z cennymi kamieniami

Następnie para królewska odwiedziła sekretarza stanu kardynała Gasparri, w a partamentach którego zabawiła 10 minut. Kardynał Gasparri jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego oddał wizytę monarchom w Kwirynale. Papież nie oddaje wizyt. (k.)

Jubileusz Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie.

Imponujące zebranie jubileuszowe.

— W dniu 8 grudnia obchodziło towarzysze Towarzystwo Ludowe 25-lecie istnienia. Z okazji tej odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe, którego przebieg wypadł pod każdym względem wspaniale i odpowiadał w zupełności doniosłości chwili. —

O godzinie 5-tej po południu pochwalemiem Pana Boga zagałi zebranie prezesa Towarzystwa, witając równocześnie księdza dziekana Łowickiego, ks. ks. Brejskiego, Mówińskiego, Wielewskiego, p. burmistrza Schwarza, p. kpt. Czarnotę-Bojarskiego, przedstawicieli prasy i wszystkich zebranych.

Nastąpiło sprawozdanie z 25-letniej działalności towarzystwa. Referuje prezes p. red. Szczuka. Ze sprawozdania do wzięli się obecni, co towarzystwo zdziwilo i jaki jest jego stan obecny. — Praca towarzystwa objęła w programie utrwalenie katolicyzmu i od wieków z nim złączonej narodowości.

Towarzystwo powstało w chwili, kiedy zaborca i równocześnie wróg Kościoła, myślał, że stoi u progu zwycięstwa i wnet w niwecz obróci wszystko co katolickie i polskie. Praca towarzystwa w tych warunkach napotykała na represje ze strony narzuconej przemocą władzy, która niejednokrotnie niszczyła owoc mozolnej pracy towarzystwa, zakazując w ostatniej chwili odbycia imprezy, której treść była czysto ideowa, katolicka i polska. Na poparcie powyższych przytoczył prezes szereg konkretnych faktów, które żywo przypominały zebranych czasy dawne i imiona tych, którzy z duchem prawdziwych szermierzy działali w towarzystwie w zaraniu jego istnienia. Mimo tych trudności członków towarzystwa liczone na setki i w r. 1908 wchodzi do towarzystwa także kobiety. Czasy wojny światowej przyćmiły działalność towarzystwa, lecz r. 1923 wprowadza towarzystwo ponownie na arenę życia, formują się władze towarzystwa pod zarządem których ono do dziś pozostaje i wspaniale się rozwija. Ciągłe wzrastająca liczba członków, bogata kasa pogrzebowa oto bilans działalności lat ostatnich.

— Po sprawozdaniu minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków. R. i. p. Niechaj im ziemia lekka będzie!

Powstaniem z miejsc uczczono również zasłużonych dla towarzystwa.

Nastąpiło składanie życzeń. P. prezes odczytał nadesłane życzenia czołowego założyciela ks. dziekana Wilkansa, poczem zabrał głos przybyły w czasie

zebrania generalny sekretarz ks. Franciszek Zynda i jako taki złożył towarzystwu życzenia. W dalszym ciągu złożyli życzenia p. burmistrz, p. Jeziorski imieniem kupiectwa, p. Czarnota-Bojarski imieniem sokolstwa i oficerów rezerwy, p. Kamrowski z Gdyni i delegat towarzystwa z Niedźwiedzia.

Po składaniu życzeń nastąpił referat ks. dziekana Łowickiego o akcji katolickiej. Czcigodny mówca w sposób zmuszający do uwagi przedstawił czasy dzisiejsze przepełnione materializmem i prądami zabijającymi katolickie tętno w sercu i duszy ludzkości. Sekciarstwo i masoneria to podziemni mordercy ideałów katolickich, którzy dążą do zniweczenia „Królestwa Chrystusowego na ziemi”. „Runie katolicyzm, to runie i ojczyzna nasza, która była prędmurzem chrześcijaństwa... Ale „bramy piekielne nie zwyciężą go”. — Akcja katolicka, której służycy mają Towarzystwa Ludowe napelni społeczeństwo nowem i zdrowem życiem

Po przemówieniu księdza dziekana, zabrał głos ks. prof. Zynda. Mówca wskazał również na istniejące niebezpieczeństwo, na działalność „czerwonych kapłanów” i podał kilka praktycznych przykładów krzewienia akcji katolickiej.

Następnie uchwalono rezolucje, które będą wysłane: J. E. ks. biskupowi, wojewodzie pomorskiemu i ks. patronowi Koczyńskiego w Tczewie. Pieśnią „Serdeczna Matko” którą chciał skreślić barbarzyńiec Europy — Prusak — zakończono uroczyste zebranie.

„Wszyscy uczestnicy zebrania odeszli z niego przekonani, że czeka nas praca, której sztandar ideowości będzie nosił godło „Bóg i Ojczyzna”. Rodacy! Przekonaliście się zapewne że tradycje przodków naszych oparły się w dziejach o lódz Piotrową. Co niekatolickie, nienarodowe jest niepolskie. Na materializm, bezdusznej rafinerji „zakłamaniu” i ostrzach bagietek oparty duch i życie dzisiejsze — runie bo runąć musi przed odwieczną i zawsze stałą, niezmienną prawdą ideałów katolickich, które w nierozdzielnej całości zrosły się z duszą narodu polskiego”.

Ed. P.

Na zebraniu powyższe nie mógł przybyć ks. patron prob. Jan Zakryś, gdyż obowiązek duszpasterski powołał go na odpust do Kowalewa.

Dwie katastrofy samolotowe.

Jedna w Pucku, druga we Lwowie.

Puck, 5. 12. tel. wł.

Dziś o godz. 4 po południu nastąpiła tu straszna katastrofa samolotowa. Wskutek gęstej mgły spadł hydroplan tak nieszczęśliwie do Zatoki Puckiej, że został rozbity, zaś pilot podporucznik Kawecki poniósł śmierć na miejscu. Obserwator podporucznik Szalewicz odniósł ciężkie rany.

Lwów 6. 12. tel. wł.

Lotnisko wojskowe w Skniłowie pod

Lwowie było wczoraj widownią strasznej katastrofy lotniczej. Mianowicie w czasie lotów ćwiczebnych zderzyły się w powietrzu dwa płatowce i runęły na ziemię, rozbijając się doszczętnie i grzebiąc pod sobą ciała pilotów. Ppor. Masłowski, sierżant Komornicki i plutonowy Dregowski ponieśli śmierć na miejscu.

!Ppor. Mieczynski jest ciężko ranny.

Upiór z Düsseldorfu przenosi się do Polski (?)

Warszawa, 7. 12. Tel. wł.

Agencja wschodnia podaje sensacyjną wiadomość z Berlina, pochodzącą rzekomo od niemieckich władz policyjnych, jakoby słynny potwór z Düsseldorfu zamierzał przenieść się do Polski.

Pewne poszlaki wskazują na to, że nieuchwytny masowy morderca przebywa obecnie w okolicy Piły nad granicą polską, gdzie wobec tego wzmocniono silnie posterunki straży granicznej niemieckiej i urządziła się oblawa zakrojona na wielką skalę.

Od redakcji: Jakkolwiek wiadomość ta wydaje nam się niewiarygodnie-zarobliwa, podajemy ją z obowiązku dziennikarskiego.

Podobno jest... „coraz lepiej”...

Kraków, 6. 12

Przy ulicy Lubicz nr. 5 mieścił się skład drogerijny, którego właściciel Wacław Kalivoda lat 49 od kilku dni opowiadał znajomym, że zamierza wyjechać do Czech, przyczem uskarżał się na płatności podatkowe. W sobotę Kalivoda składu już nie otworzył. Sąsiedzi, przypuszczając, że wyjechał, nie zwracali na to uwagi.

Dopiero wczoraj policja przy pomocy ślusarza otworzyła sklep. Po wejściu do sklepu znaleziono na ladzie sklepowej leżącego na prawym boku Kalivodę w kałużę krwi z podwinętą ręką pod głowę. Władze śledcze stwierdziły, że ma się tu do czynienia z samobójstwem.

Na komendę Moskwy

komuniści urządzają demonstracje w Warszawie.

Warszawa, 6. 12. Tel. wł.

Wczoraj komuniści usiłowali urządzić w stolicy demonstracje na placu Grzybowskim i przy ulicy Twardej. Gdy to im się nie powiodło, grupami udali się na ulicę Jasną przed konsulatem St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, w którym wybili kamieniami szyby, manifestując w ten sposób przeciwko wmiśnianiu się A-

meryki do konfliktu sowiecko — chińskiego. Policja i tym razem rozprędziła wicherzycieli. Prócz tych nieudanych prób, komuniści podjęli jeszcze jedną przed wzięciem — „Pawiakiem”, gromadząc się na ulicy Pawiej. Policja znowu rozproszyła wyrotowców. Kilkanaście osób aresztowano.

ale w chwilę później piorun zabija z-twardzalego ojca. Śmierć Barbary utwierdziła słabych w wierze, poganom otwarła drogę prawdy, a męczennikom pozwoliła znosić męki i katusze z uśmiechem na ustach.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 10 grudnia 1929.

KALENDARZ.

Poniedziałek 9 grudnia 1929 r.
Leokadii.
Wtorek 10 grudnia 1929 r.
M. B. Loreta.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

☉ **Menażerka w Wąbrzeźnie.** W ub. piątek przybyła do Wąbrzeźna gromada Cyganów mająca ze sobą menażerję składającą się z niedźwiedzi podkarpackich i małp. Cyganie oprowadzając swe zwierzęta po mieście nabierali oczywiście przechodniów na datki pieniężne za niezwykle widowisko. Wśród zwierząt było kilka rzeczywiście ładnych okazów.

☉ **W sprawie dodatkowego wymiaru podatku od nieruchomości za lata 1924—27.** Towarzystwo Właścicieli Domów zaprasza wszystkich, którzy swego czasu wnieśli reklamacje w sprawie odnośnego dodatku, na zebranie odbyć się mające w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 8-mej wieczorem w hotelu „Pod białym orłem”.

Posiadamy korzystne wiadomości i prosimy o gremjalne stawienie się na powyższe zebranie.

Zarząd:

B. Grajewski. Z. Sigurski.

☉ **Przedstawienie młodzieży żeńskiej.** W ostatniej chwili przypominamy wszystkim, że przedstawienie Tow. Młodz. Żeńskiej odbędzie się we wtorek o godz. 8-mej na sali p. Kaczyńskiego. Obowiązkiem każdego jest poczynania i cele młodzieży bezwarunkowo poprzeć. Próba generalna odbędzie się dziś w poniedziałek, na którą dzieci bez opieki starszych wpuszczają się nie będzie.

☉ **Z Koła Przyjaciół Harcerzy.** Odbyte w piątek zebranie przyjaciół harcerzy zagała p. burmistrz Schwarz, witając zebranych. Marszałkiem zebrania obrano p. Delewskiego, sekretarzem p. Wesołowskiego. Sprawozdanie ze stanu tutejszych drużyn harcerskich zdał p. Kubarzycki.

Na zebraniu tym wybrano nowy zarząd Koła, w skład którego weszli: p. kierownik Nałęcz jako prezes, p. insp. Matuszkiewicz jako zast. prezesa, p. dr. Piotrowski jako skarbnik, p. em. insp.

Reiske jako sekretarz. Jako członkowie zarządu weszli: p. dr. Podlaszewski i p. drowa Górską.

Uchwalono urządzić wspólną gwiazdkę harcerską i w sprawie tej ma się odbyć zebranie zarządu Koła w najbliższy czwartek w sali rady miejskiej.

☉ **Zebranie Tow. Gimn. „Sokół”.** Dnia 5 bm. o godz. 20-tej odbyło się „Pod orłem” miesięczne zebranie Sokola przy licznych udziałach członków. Uchwalono roczne walne zebranie zwołać na dzień 12-go stycznia 1930 r.

Po wyczerpaniu porządku obrad uchwalili zarząd urządzić wielki bal maskowy w dniu 31-go grudnia br. tj. w Sylwestra na sali druha Kaczyńskiego. Bal ten którego szczegóły podamy w najbliższym czasie do wiadomości, przewyższy urozmaiczeniem wszelkie dotychczasowe.

△ **Podziękowanie.** Wyrazy podziękowania składa Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wszystkim zacnym ofiarodawcom, którzy raczyli łaskawie obdarzyć nas w dniu weny — także tym wszystkim, którzy przybywając na weny, przyczynili się do zasilenia naszej kasy.

Przedewszystkiem dziękujemy gronu panów z Tow. Śpiewu „Lutnia” za uświetnienie wieczoru swym mistrzowskim śpiewem — p. Szymańskiej za deklamację, p. burm. Schwarzwil za wszelkie starania przy dekoracji sali, magistratowi za światło i opał, miejscowej prasie „Głos Wąbrzeski” i „Gazeta Wąbrzeska” za tak liczne a bezpłatne ogłoszenia i wszelkie druki, panom gospodarzom za poniesione trudy, p. Szymańskiemu za użyczenie sali za minimalną opłatą.

Ofiarowali: Ks. Wielewski 10, pp. Tadeuszewscy 10, drowa Szczepańska 10, p. Wilamowska 20, p. Markowska 10, p. Łukiewska 20, p. Ziętak 20, p. Jaranowska 5, p. burmistrzowa 10, p. Klinek 30, p. Bauerowie 10, p. dr. Kawczyński 20, p. Schaefer garnitur na umywalnię, dr. Podlaszewski 4 bombonierki, p. Dolecka 50 cygar, p. Muszarska 3 but. konjaku, 5 kaw. mydła i paczkę herbaty, p. Szyncl 2 tab. czekolady i paczkę pierników, p. Czajkowska serwetkę perfumę, puder, p. Barylski 2 laweczki, p. Grabowska duży wazon, p. Glowacki 6 but. wody kolońskiej, 3 pud. pudru, 3 pud. kremu, p. Wojtecka 2 obrazki, karton i 3 teczki papieru listowego, p. Zieliński 2 obrazki, 2 kart. papieru i notes, p. Biały 2 koszyki do chleba i skarbonkę, p. Mieczkowski kosz róż. 3 stoje konfitur, 2 but. soku, p. Obstówna 2 bombonierki i 3 ładne fanty, lampę elektr. itd., p. Gulda 5 śpiewników, 5 gier tow. i kilka mozaik, p. Łukiewska 4 but. likieru, p. Baranowski bombonierkę, popielniczkę, wazon i talerz do ciast, p. Dąbski Walec 2 kaczki, p. Wert zająca, p. Paszota 4 ft. polskiej kiełbasy, p. Gotz kure, p. Büschowa 4 ft. Krajanki, p. Obstówna 2 torty, p. Piotrowski ciasta franc. p. Klimaszka 2 ubrania, p. Grudzińska 5 doniczek kwiatów, p. Lange kwiaty cięte, p. Makowska 3 butelki wina, p. Wilamowska 1 parę trzewików i puder, p. Potorski 1 ft. krajanki i kiełbasę, p. Szóstakowski serwę latkę, Panie czyn. ofiarowały 5 pań flaki, 4 panie po 2 kaczki, 3 póm. salaty włoskiej, 3 torty, ciasta francuskie, 2 bole anana-

sowe, nogi wieprzowe z kapustą, kiełbasę z kapustą. Zaopatrzyły więc zupełnie bufet w ciepłe i zimne potrawy.

Raz jeszcze wszystkim łaskawym ofiarodawcom gorące

„Bóg zapłać”

☉ **Zebranie Tow. Właścicieli Domów** odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w hotelu Pod białym orłem p. Szymańskiego. — Zarząd.

☉ **W sprawie dodatkowego wymiaru podatku od nieruchomości za rok 1924—27** zwołuje się wszystkich członków, którzy brali swego czasu udział w reklamacjach na zebranie w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 8-ej wieczorem w hotelu Pod białym orłem p. Szymańskiego.

Posiadamy korzystne wiadomości i prosimy o gremjalne stawienie się w powyższym dniu.

Zarząd: Z. Sigurski.

PLUŻNICA, pow. Wąbrzeźno.

Niebezpieczny autobus. Autobus p. Kruka, jadący z Wąbrzeźna do Plużnicy, jest autem zdefektowanym. Światło autobusu jest bardzo słabe i hamulce nie działają skutecznie. Autobus w takim stanie jest do jazdy niezdolnym, zwłaszcza wieczorem i naraża pasażerów na niebezpieczeństwo. ☉

CZAPLE.

Znak czasu. Pewnego dnia p. L. A. jadąc autobusem została w tymże w ordynarny sposób zaczepiana przez nieznanego jej osobnika. Osobnik ten działał za namową znanego jej p. P. Z. W obronie zaczepianej stanął p. Jaranowski, właściciel mleczarni w Plużnicy. Czy podobne zajścia powinny mieć miejsce w autobusie?? ☉

ŚWIECIE.

Rezolucja sejmikowa. — Odrzucenie podatku. — „Niech pan wojewoda sam nałoży podatek!” Dnia 28 listopada odbywało się posiedzenie Sejmiku Powiatowego w Świecie, na którym w 13 punkcie porządku dziennego rozpatrywano dodatki komunalne do państwowego podatku. Na zebraniu powstała burza.

By nie być posądzonym o jednostronność opisu podajemy „przebieg burzy” za sanacyjnym „Gońcem Nadwiślańskim” (nr. 281 z dnia 5. 12. br.):

— „Rozchodziło się mianowicie o uchwalenie 200 proc. dodatku dla restauratorów itp.

Ostro występowali przeciwko uchwaleniu tego pp. radni.

Okazało się, że restauratorzy musieliby płacić obecnie za patent około 1.000 zł, a niekiedy i więcej.

Kiedy p. starosta odczytał okólnik p. wojewody, że nie zatwierdzi uchwał w sprawie dodatków, jeśli nie będzie uchwalony 200 proc. dodatek, odezwały się głosy: „jeśli tak, to niech p. wojewoda sam nałoży podatek który zniszczy restauratorów, lecz my, Sejmik, nie uchwylimy”.

A kiedy przyszło do głosowania, wszyscy pp. radni jak jeden mąż odrzucili wniosek, stojąc na stanowisku, że takie obciążenie byłoby za wielkiem dla wszystkich restauratorów i wyszyneków”.

Ciekawym będzie dalszy przebieg tego „naprężenia stosunków” pomiędzy województwem, a świeckim sejmikiem. Wogóle „naprężenia” stają się u nas coraz modniejsze.

LIDZBARK.

Także urządowanie. Od kilku dni ku ogólnemu zdziwieniu tutejszego obywatelstwa, urzędnik magistratu p. Czajkowski zajmuje się propagandą jakiegoś pisma sanacyjnego z Torunia. Zapyta należy z czyjego polecenia p. Czajkowski zajmuje się tą niezaszczytną funkcją?

Czyżby z polecenia p. burmistrza Rochona, który wyjeżdża na zebrania Be-Be do Brodnicy i tam gimnastykuje swoje ręce przez bicie okłasków?

Kiedyż właściwie skończy się ta sanacyjna maskarada, którą panowie sanatorzy się bawicie, podczas gdy nam obywatelom placącym podatki chodzi o życie i trudno nam się pogodzić z tem, żeby naszym kosztem ludzie powołani do załatwiania spraw tylko urzędowych, zajmowali się partyjną polityką, która wymierzona jest przeciwko istotnym interesom nie tylko tutejszego, ale wogóle przeciwko zdrowo myślącemu społeczeństwu.

Lepiejby było, żeby interesowani działacze sanacyjni zajęli się obmyśleniem środków, któreby przyczyniły się do poprawienia sytuacji gospodarczej i finansowej. Sam p. burmistrz naszego miasta ma tak obryzmie pole działania w tym kierunku, gdyby tylko zechciał działać. ☉

Opieczętowanie drukarni.

Warszawa, 8. 12. Tel. wł.

W sobotę w południe do zakładów graficznych „Ars”, gdzie drukuje się tygodnik „Placówka”, przybyła policja i opieczętowała maszyny, uniemożliwiając zupełnie czynności drukarskie.

Jako przyczynę tego podano orzeczenie komisji techniczno-budowlanej, uznające lokal i urządzenie drukarni za zagrażające bezpieczeństwu.

Drukarnia „Ars” była czynna w tym samym lokalu od lat ośmiu.

O pobicie akademika.

Kraków, 7. 12. A. W.

Jak wiadomo Sąd Najwyższy uwzględnił zażalenie nieważności wniesione przez adw. dr. Aschenbrennera przeciwko wyrokowi, skazującemu posterunkowego policji Pawelka za ciężkie pobicie akademika Ivona Cornera, Jugosłowianina, na 1 rok ciężkiego więzienia. Sąd Najwyższy zniósł wyrok, skazujący Pawelka i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w pierwszej instancji w Krakowie. Wyrok, uwalniający drugiego oskarżonego o pobicie Cornera posterunkowego Przybyły jest prawomocny; wobec czego posterunkowy Pawelek stanie sam przed sądem krakowskim, jako oskarżony o pobicie Cornera.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Wielka Sprzedaż Gwiazdkowa

po nadzwyczaj korzystnych cenach

polecam

Płaszczki damskie
Kostjomy wełniane
Suknie, swetry
Pończochy, rękawiczki
Koszule, fartuchy

Płaszczki męskie
Ubrania, ulstry
Jupy, spodnie
Pulovery, szelki
Koszule wierzchnie

Płaszczki dziecięce
Sukienki, czapki
Szale jedwabne i wełn.
Swetry, getry
Trykoty parasole

MATERIAŁY NA SUKNIE - PŁASZCZE - UBRANIA - PALTA w WIELKIM WYBORZE

ST. ŻURAŁSKI - WĄBRZEŃNO, Kolejowa 2. Telefon 77.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 11 grudnia 1929 o godz. 10-tej przed południem sprzedawać będzie egzekutor Wydziału Powiatowego najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą u p. Józefa Pastuszaka w Trzeccianie W101

1 tucznika

ca. 200 funtów żywej wagi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

(—) Dr. E. Prądzyński,
Starosta Powiatowy.

Licytacja przymusowa.

We czwartek, dnia 12 grudnia 1929 r. o godz. 13-tej po południu sprzedawać będzie egzekutor Wydziału Powiatowego najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą u p. Szymańskiego Pawła w Skępsku

1 fortepian.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

(—) Dr. E. Prądzyński,
Starosta Powiatowy. W102

Uwaga!

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że z dniem 26 b. m.

**rozsyłam
węgiel i drzewo rabane**

po wszelkich ulicach i to we wtorki, czwartki i soboty.

**Skład węgla i drzewa opałowego
Józef Piotrowski, Wąbrzeźno.**

Uwaga!

Lepszy umeblowany

pokój

zaraz do wynajęcia.

Adres wskaże „Gazeta Wąbrzeska W. 99.

**Sprzedam
2 kiraty**

jeden jednokrotny i drugi parokrotny i jedną maszynę używaną. Wiadomość u p. Straszewskiego w Przydworzu pocz. Ryńsk

Kino „Słońce”Hotel Pod białym orłem
ul. Fr. Szymański.Dziś w poniedziałek, dnia 9 bm.
o godz. 8,15 wiecz. i w wtorek
dnia 10 bm. o godz. 8,15 wiecz.**„Poszukiwacze złota”**

(Szczerozłoty wawóz)

w roli głównej **Fred Thomson**

W 105

Jako nadprogram nowy tygodnik i piękna kom.

Następny program
podwójny

„Gra o kobietę”

i

„Dzikus w pidżamie”

HALLO! HALLO!**Święta nadchodzą — Gwiazdka się zbliża**Polecam mój bogato zaopatrzony skład
cukierków, pierników, czekolady, marcepanów,
pierwszorządnych wódek, likierów i win, oraz
wszelkich artykułów na okres świąteczny

Gdy drożyzna wzrasta, oszczędzasz kupując u Nasta

ANDRZEJ NAST

Rynek 12.

WĄBRZEŻNO

Rynek 12.

Handel towarów kolonialnych, delikatesów i restauracja.

PALARNIA KAWY

W.108

Skóry podeszwowew połowach, kuponach i kawalkach
Skóra blankowa i surowiec do uprząży
Skóra na kurtki brązowa i czarna
- - Cholewki wszelkiego rodzaju - -**pasy gotowe**

:-: ze skóry i z sierści wielbłądziej :-:

troki do szycia jak i wszelkie przybory

poleca

W 100

Zygmunt Sigurski

Tel. 71.

WĄBRZEŻNO

Rynek.

W piątek, dnia 13 grudnia o godz.
10-tej przed południem odbędzie się w sali
p. Kaczyńskiego hotel „Dwór Wąbrzeski”
w Wąbrzeźnie**wielka licytacja drzewa**Sprzedawać będzie się najwięcej dają-
cym za gotówkę drzewo użytkowe i opa-
łowe wszystkich klas.

W103

Hr. Leśnictwo Rewirowe Wronie, p. Wąbrzeźno.

Majątek ziemski

w Ludowicach

składający się z około 96 mórg z pięcioma
dobremi budynkami z dobrym inwentarzem, W84
:-: sprzedam przy nikłej wpłacie. :-:

Konrad Dahmer, Wąbrzeźno.

Popierajcie Przemysł Krajowy.Ogłaszajcie się
w Gazecie Wąbrzeskiej
najbardziej rozpowszechnionej
:-: w mieście i okolicy :-: :-:**Zyczenie świąteczne.**Kawaler Pomorzanie lat 30
kat., miłego usposobienia na
dobrym stanowisku poszuki
je celem ożenku panny wzgl.
młodej wdówki. Posag dla
wspólnego dobra pożądanym.
Dyskrecja pod słowem cho-
noru zapewniona. Ocierty z
fotografją, którą się zwraca
do „Gazety Wąbrzeskiej”.
Pod M 1000**Kto już teraz kupuje -****10%****10%****Korzystnie kupuje!!**Trzeba zakupy gwiazdkowe już teraz skutecznie, ko-
rzystając z olbrzymiego wyboru i spokojniejszego okresu.Od dziś już udzielam rabatu gwiazdkowego w wysokości
10% przy zakupach gwiazdkowych od 5,- zł. począwszy

Nigdy jeszcze tak olbrzymiego wyboru w praktycznych podarkach nie miałem jak w tym roku!

Przekonajcie się a znajdziecie to czego żądacie!

W 107

Bruno Schaefer Skład zakupów wyborowych

Wąbrzeźno, Hallera nr. 5.